

# MŁODZI

NR 2/2020/2021

GNIEWNI

**ODKRYJ  
W SOBIE  
TALENT**

**PASOWANIE  
NA  
UCZNIA**

**BohaterON**  
W NASZEJ SZKOLE

WYWIAD Z PANEM GRZEGORZEM TRUCHANOWICZEM

**Opiekun:** pani Wiesława Wojterek

**Redaktor naczelny:** Lena Pietruszewska

**Okładka, pomoc techniczna:** pan Łukasz Czarnecki

**Na okładce:** Oliwier Klimowicz

**Redakcja:** Vanessa Bażan, Maria Engel, Wiktor Hołyński, Oliwier Mulak, Aleksander Popławski, Sebastian Stępień, Nikola Szumowska.

**Przy współpracy:** pana Grzegorza Truchanowicza, pani Izabeli Kampczyk, pani Doroty Liszcz, pani Joanny Rentflejsz-Panek, pani Małgorzaty Sochackiej, pani Marzeny Chyży, pani Joanny Politańskiej, pana Grzegorza Kuczaja, Mai Amborskiej, Poli Barnowskiej, Dominiki Gałęzyki, Mileny Górnej, Jakuba Jarmonia, Michaliny Jaśkiewicz, Justyny Kucharczyk, Kamili Kucharczyk, Alana Owczarka, Bartłomieja Owczarka, Marii Mosor, Kajetana Perlińskiego, Zuzanny Sznul, Nadii Szpytmy, Chloe Śliwy, Jaśminy Śliwy, Marii Wolak, Kacpra Wrony, Zofii Zielińskiej, Aleksandry Zwonik.

# Spis treści:

Szkolne życie na gorąco	4
Wywiad z Panem Grzegorzem Truchanowiczem	22
Komisja Edukacji Narodowej	31
Jesienne zwyczaje ludowe	32
Komputer za 70 zł	34
Kostka Rubika	35
Czarne dziury	36
Chomiki	37
Szafran	39
Gdzieś... Ale gdzie?	40

## Słowo wdzięczność...

Czternasty października to nie jest zwyczajny dzień. Gdy jesień przybiera coraz piękniejsze kolory, a kwiaty w ogrodach przekwitają, a nawet marzną, ma miejsce wielkie świętowanie. Uczują wszyscy, którym jest bliska szkoła i nauka. W gronie tych osób mam zaszczyt być również ja. A mam do tego święta osobliwy stosunek i szanuję je wielce. Przeżywam je co roku na nowo, inaczej, a nawet coraz bardziej. Święto to pozwala mi zatrzymać się w ogromie codziennych obowiązków i w pełni poczuć się nauczycielem. Zawód ten wypełnia dużą część mnie i jestem z tego bardzo dumna. A skoro jestem zadowolona z siebie, to pewnie i uczniowie to czują i czerpią z tego wiele korzyści. I tak właśnie czerpiemy z siebie nawzajem mądrości życia i ksiąg wielkich. A w dniu tym, o którym wcześniej pisałam, dziękujemy sobie, że los nas zaplątał w jedną klasę i razem mamy przyjemność odkrywania siebie każdego dnia. Ach, czego my razem nie doświadczamy, choć w tak skromnej krainie, jaką jest szkoła. Zawsze jesteśmy blisko siebie, ale tego dnia znika nawet ta cienka, przezroczysta kurtyna i możemy być jeszcze bliżej. A słowa usłyszane tego dnia na długo zapadają w pamięci. A laurki, upominki, czekoladki i kwiatki mają moc magiczną, niewypowiedzianą. Te bezcenne dary wyzwalały wdzięczność, motywację, inspirują do dalszej pracy, dodają pewności siebie. Wszyscy pragniemy i potrzebujemy tych miłych gestów, miłych słów. Dla mnie to święto emocji!!! Doceniam wielce te chwile, bo już jutro będzie inaczej. Ale jak jest dobry fundament, to śmiało można iść w górę i w górę... Wspólnie zdobywać nawet najwyższe i najpiękniejsze szczyty.

Aby w tym roku jeszcze inaczej przeżyć Dzień Edukacji Narodowej, ogłosiłam we wrześniu konkurs artystyczny. Pierwszoklasiści mogli opowiedzieć o swojej Pani, posługując się dowolną techniką plastyczną, a drugoklasiści i trzecioklasiści wypowiedzieli się językiem poetyckim.

Prace oceniała Komisja jak najbardziej obiektywnie, ale zobaczcie i oceńcie sami wytwory artystyczne naszych najmłodszych uczniów.

Dorota Liszcz

## **ZWYCIĘZCY**

**SZKOLNEGO KONKURSU ARTYSTYCZNEGO**  
pod hasłem „Odkryj w sobie talent”  
- przeprowadzonego z okazji Dnia Edukacji Narodowej

### **\* klasy pierwsze**

**I miejsce – Nadia Szpytma 1a**  
**II miejsce – Chloe Śliwa 1a**  
**III miejsce – Maria Wolak 1a**  
**Alan Owczarek 1a**  
**Wyróżnienie – Zuzanna Sznul 1a**

### **\* klasy drugie**

**I miejsce – Michalina Jaśkiewicz 2a**  
**II miejsce – Maria Mosor 2a**  
**III miejsce – Dominika Gałęzyka 2a**  
**Wyróżnienie – Milena Górna 2a**

### **\* klasy trzecie**

**I miejsce – Jakub Jarmoń 3a**  
**II miejsce – Jaśmina Śliwa 3a**  
**III miejsce – Justyna Kucharczyk 3b**  
**Aleksandra Zwonik 3b**  
**Wyróżnienie – Bartłomiej Owczarek 3a**

**Gratuluje talentów i dziękuję za udział w konkursie!**

**Organizator konkursu:**

**Dorota Liszcz**



Autor: Nadia Szpytma



Autor: Chloe Śliwa



Autor: Maria Wolak



Autor: Alan Owczarek



Autor: Zuzanna Sznul



Prace laureatów konkursu ozdobiły korytarz w małej szkole.

Fot. Dorota Liszcz



### **„Pani Beata”**

Beata! To o mojej pani mowa,  
oj – potrafi być surowa.  
Stuka głośno obcasami,  
wiemy, że jest już pod drzwiami.  
Codziennie kawę pije i po kawie wie, że żyje.

Już od rana dyscyplina,  
czasem patrzy groźna mina.  
Jednak częściej uśmiech miły,  
wtedy wszyscy się cieszymy.  
Trudne lekcje zaczynamy,  
bo energię w sobie mamy.

Pani uczy, opowiada  
i nie lubi, gdy ktoś gada.  
Oto pani moja cała,  
zawsze, wszędzie doskonała!

***Jakub Jarmoń, kl. 3a***

### **„Nasza Pani”**

Pani Beatka jest już z  
nami od trzech lat.  
Z Panią poznajemy cały świat.  
Od pierwszej klasy uczy  
nas literek, różnych słów  
i cyferek. Pokazuje nam,  
jak się rysuje i maluje,  
jak dodaje i odejmuje.  
Uczy nas map, uczy piosenek,  
gry na cymbałkach i różnych scenek.  
„Bądź samodzielny. Obowiązkowy”  
codziennie wkłada nam to do głowy.

Pani Beatka głos ma doniosły,  
wszyscy to wiedzą,  
dlatego cichutko jak myszki siedzą.

***Jaśmina Śliwa, kl. 3a***

### **„Cudowna pani Agnieszka”**

Pani Agnieszka jest bardzo miła,  
nieraz z naszymi kłopotami sobie radziła.

Bardzo Ją kochamy

i grzecznymi staramy się być uczniami.

Niestety, nie zawsze nam się to udaje,  
czasami ktoś od pani uwagę dostaje.

Mimo to nasza wychowawczyni się nie poddaje  
i zasady grzecznego zachowania wpaja nam dalej.

Czasami, gdy pani się zdenerwuje,  
to zadań domowych dla nas nie brakuje.

Ale żalu nie mamy,

bo gdyby nie to, po lekcjach byśmy się zanudzali.

Jesteśmy pełni podziwu dla pani,  
bo niejeden by się poddał, a ona nadal jest z nami.

***Justyna Kucharczyk, kl. 3b***

### **„Nasza Pani”**

Nasza Pani jest the best.

Od pierwszaków nam wiedzę przekazuje, wstawia szóstki oraz dwóje.

Nasza Pani Beatka dopomoże,  
zrobi wszystko, co tylko może.

Z naszą Panią nie ma problemów,  
dzięki niej wszystko umiemy.

***Bartłomiej Owczarek, kl. 3a***

### **„Kolorowe życzenia”**

Ten wierszyk Pani dedykuję,  
bo żal za swoje czyny czuję.  
Choć czasem „szczelę” focha,  
to i tak panią kocham.

Dziękuję Pani

A za co?

Za pracę Pani

i za uśmiech Pani.

Dzieciom zależy na nim.

Bo uśmiech Pani oznacza,  
że Pani się już nie gniewa,  
że nam przebacza.

Bo uśmiech Pani  
to jest dla naszych serc kluczyk.

I choćby dla niego  
warto się uczyć.

***Aleksandra Zwonik, kl. 3b***

### **„Moja Pani”**

Nasza Pani jest wspaniała.  
Co dzień rano jest  
przygotowana.

Dzwonek dzwoni, dzieci goni.

Pani czeka na zadania,  
czy je damy do sprawdzania.

Bardzo lubię jej zadania,  
bo mi dają kopa z rana.

Co tu pisać, co tu gadać,

Nasza Pani jest WSPANIAŁA!!!

***Michalina Jaśkiewicz, kl. 2a***

### **„Moja Pani”**

Moja Pani mądra jest,  
Uczy w szkole pisać mnie,  
A, A, B, C, C, D, E, E,  
oraz liczyć, mnożyć też.  
Moja Pani zawsze wesoły humor ma,  
nigdy nie jest na nas zła,  
zawsze nam dobrą radę da!  
Nasza Pani wierzy w nas,  
nie chce, żeby nasze marzenia poszły w las.  
I gdy przekroczymy szkoły mury,  
nigdy o niej nie zapomnimy!!!

***Maria Mosor, kl. 2a***

### **„Moja pani Dorota”**

Gdy widzę moją panią, uśmiecham się,  
bo moja pani super jest.  
Pani Dorota czerwone włosy ma  
i mi dziś 5 da.  
Uwielbiam moją panią, bo z nią uczę się.  
Dobre oceny dostaję, bo super uczy mnie.

***Dominika Gałęzyka, kl. 2a***

\*\*\*

Kiedys super książkę znajdę  
zrobię Pani Dorotce frajdę.  
Ona za to będzie szczęśliwa,  
uśmiechnięta i życzliwa.

***Milena Górna, kl. 2a***

## Sztafetowe biegi przełajowe

Dnia 1 października 2020 roku w Mysłakowicach odbyły się Mistrzostwa Powiatu Jeleniogórskiego w Sztafetowych Biegach Przełajowych. W zawodach uczestniczyli uczniowie pobliskich szkół i naszej placówki. Pod czujnym okiem Pana Piotra Paciejewskiego i Pana Grzegorza Kuczaję nasi koledzy i koleżanki zmierzyli się z najlepszymi uczniami powiatu jeleniogórskiego. Naszą szkołę w biegach sztafetowych reprezentowali:

- Dziewczęta - kl. IV – VI – 4 miejsce: Małgorzata Gaik, Lena Oboda, Amelia Napora, Patrycja Zakrzewska, Weronika Dziedzina, Karolina Jankowska.
- Dziewczęta - kl. VII – VIII – 2 miejsce: Lena Pietruszewska, Natalia Mosor, Kinga Wódkiewicz, Emila Szydłowska, Angelika Postrach, Wiktoria Czasławska.
- Chłopcy - kl. IV – VI - 3 miejsce: Bartosz Stępień, Michał Cyganik, Kacper Nieckarz, Dawid Wrona, Jakub Brozdowski, Hubert Dembiński.
- Chłopcy - kl. VII – VIII – 1 miejsce: Wiktor Zoń, Szymon Martyniuk, Adrian Ociepa, Kacper Wrona, Kacper Branderburger, Hubert Śliwiński.

Gratulujemy osiągnięć i życzymy wielu innych sukcesów!

Sebastian Stępień



*Nasza reprezentacja.*

*Fot. Grzegorz Kuczaj.*

## UNIHOKEJ

8 października odbyły się Mistrzostwa Powiatu Jeleniogórskiego w Unihokeju dla klas 7-8. Rywalizacja miała miejsce na Orliku w Mysłakowicach. Wielkim plusem była pogoda, która sprzyjała zmaganiom sportowym. Same zawody przebiegły w miłej, lecz niecodziennej atmosferze. Było to spowodowane przymusowymi obostrzeniami wynikającymi z obecnej sytuacji, jaka ma miejsce na świecie- mowa oczywiście o pandemii.

Zmagania sportowe obfitowały w sukcesy dla gospodarzy, otóż nasi uczniowie zajęli najwyższe miejsca na podium - w kategorii męskiej, jak i żeńskiej. To wszystko zostało poprzedzone przygotowaniem do zawodów na lekcjach wychowania fizycznego. Dzięki determinacji młodych myślakowiczów udało się zdominować tę dyscyplinę sportową na poziomie powiatu.

Turniej był rozgrywany na zasadzie tabeli, w której umiejscowiono wszystkie drużyny, a więc zespoły miały okazję zmierzyć się ze sobą. Po rozegraniu spotkań odbyła się ceremonia wręczenia nagród. Z uwagi na zwycięstwo nasi reprezentanci podeszli do niej z uśmiechami. Jesteśmy bardzo dumni z sukcesu naszej szkoły, liczymy na więcej tego typu uhonorowań.

Kacper Wrona



*Nasi sportowcy.*

*Fot. Grzegorz Kuczaj*

## Egzamin na kartę rowerową

Jak co roku w naszej szkole przeprowadzono egzamin na kartę rowerową. Z powodu pandemii test został przeniesiony z czerwca na październik. Egzamin odbył się w obecności policjantów z Wydziału Ruchu Drogowego w Jeleniej Górze. Wyjątkowo w tym roku zdawały klasy piąte i szóste, zamiast czwartych. Dzieci były przygotowywane w ramach przedmiotu technika. Łącznie uczniów zdających było 21. Wyniki z testu były dobre i bardzo dobre.

Wszystkim uczniom, którzy pomyślnie zdali egzamin, życzymy bezpieczeństwa na drodze!

Vanessa Bażan



*W czasie egzaminu dopisywała pogoda i humor.*

*Fot. Wojterek*

## Gra terenowa

09.10.2020 r. Gminny Ośrodek Kultury w Mysłakowicach zaprosił klasy 7a, 7c oraz 8a do udziału w grze terenowej. Zadanie pn. „wykonanie międzypokoleniowej mobilnej gry nawiązującej do Bitwy Warszawskiej z 1920 r.” realizowane było w ramach projektu „Stulecie Bitwy Warszawskiej 1920 - koalicja na rzecz edukacji kulturalnej w Mysłakowicach”. Grę dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Programu Dotacyjnego „Koalicje dla Niepodległej” #wiktoria.

Młodzież rozwiązywała zadania dotyczące historii naszej gminy i Bitwy Warszawskiej. Klasy mogły się bardziej zintegrować, a piękna, jesienna pogoda sprzyjała spacerowaniu. Lekcja w takiej oryginalnej formie przypadła naszym uczniom do gustu.

Redakcja



*Uczniowie naszej szkoły z panią Marianną Ostrowską- dyrektorem GOK-u w Mysłakowicach.*

*Fot. Małgorzata Sochacka.*



## PASOWANIE NA UCZNIĄ

To był wyjątkowy dzień! Tego dnia wstałam rano, wyprasowana sukienka czekała przy moim łóżku. Białe rajstopy i nowe buty, do tego ozdobna kokarda. Od rana w szkole czułam, że atmosfera jest wyjątkowa. Wszyscy krzżeli się i w pośpiechu organizowali nasz występ. Ćwiczyliśmy przecież kilka tygodni. Kiedy zegar wybił godzinę dziewiątą, ustawieni na swoich miejscach, z rumieńcami na policzkach, czekaliśmy na Pana Dyrektora. Wszedł do sali z wielkim ołówkiem. Emocje były ogromne. Poczet sztandarowy, hymn, ślubowanie, przemówienia... Każdy z nas powiedział swój fragment tekstu. Pierwszy raz trzymałam w ręku mikrofon bezprzewodowy, a cała widownia patrzyła i słuchała. Na głowach mieliśmy granatowe i różowe birety. I stało się TO! Staliśmy się prawdziwymi uczniami pierwszej klasy. Pan Dyrektor pasował nas na ucznia OGROMNYM OŁÓWKIEM! Byliśmy zachwyceni!

Po uroczystości udaliśmy się z rodzicami na poczęstunek do sali. Każdy z nas trzymał w ręku balon wypełniony helem. To była prawdziwa, kolorowa parada! Razem z wychowawczynią świętowaliśmy nasz sukces. A w nagrodę otrzymaliśmy pamiątkowe dyplomy i tytę pierwszoklasisty. Wiedzie co to jest? To rożek wypełniony słodkościami!

Helena Kampczyk



*Na to czekali wszyscy uczniowie- pasowanie ołówkiem.*

*Fot. Wojterek*



*Salę zdobiły niebieskie i różowe balony. Na głowach pierwszoklasiści mieli birety w tych samych kolorach.*

*Fot. Wojterek*



*Uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy.*

*Fot. Joanna Politańska*

***KOCHANI PIERWSZOKLASIŚCI!***

*Chcielibyśmy powitać Was w naszym uczniowskim gronie.*

*Pogłębiajcie swoją wiedzę, nawiązujcie nowe przyjaźnie  
i rozwijajcie swoje zainteresowania.*

*Życzymy Wam dużo zdrowia i wielu sukcesów!*

*Redakcja gazetki szkolnej*



*Źródło: Grafika Google*

## W trosce o czystość środowiska

Przez kilka październikowych dni gościł w naszej szkole pan Paweł Zawisza ze Związku Gmin Karkonoskich, który prowadził prelekcje na temat selektywnej zbiórki odpadów. Podczas zajęć uczniowie mieli okazję poznać zasady segregacji odpadów i rozwiązać wszelkie wątpliwości, np. gdzie wrzucić tubkę po kleju, połamaną kredkę, zużyta baterię, czy kartonik po mleku. Spotkania, oprócz prezentacji o zasadach i znaczeniu ograniczania ilości produkowanych odpadów, powtórnego ich wykorzystania i recyklingu, były też okazją do praktycznego przećwiczenia nabytej wiedzy. Uczniowie otrzymali pięć pojemników w różnych kolorach, w których mieli umieścić odpowiednio: szkło, metal i plastik, papier, bioodpady oraz odpady nienależące do żadnej z tych grup, czyli tzw. zmieszane. Nie obyło się bez pomyłek, ale niewątpliwie – wzrosła świadomość naszych uczniów na temat problemu, jakim są góry śmieci lądujące codziennie w naszych koszach. Zdobytą wiedzę i umiejętnościami podzielą się ze swoimi rodzicami i dziadkami, by wspólnymi siłami troszczyć się o stan środowiska, w którym żyją.

Joanna Rentflejsz-Panek



*Klasa 5a uczy się segregować odpady.  
Fot. Joanna Rentflejsz-Panek.*

## BohaterON w naszej szkole

W październiku uczniowie klas: 7a, 7b, 7c oraz 8b zaangażowali się w ogólnopolską kampanię o tematyce historycznej „BohaterON- włącz historię! W tym roku przebiegała ona pod hasłem „BohaterON w Twojej Szkole 2020”. To hasło nie jest przypadkowe, gdyż w powstaniu warszawskim walczyło tzw. Pokolenie Kolumbów, czyli młodzi ludzie urodzeni w latach dwudziestych XX wieku. Organizatorami projektu są: Fundacja ROSA i Fundacja SENSORIA. Patronat nad akcją objął Minister Edukacji Narodowej we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.

Nauczyciele języka polskiego: panie Marzena Chyży, Wiesława Wojterek oraz pan Rafał Wiewióra zapoznali się z materiałami dydaktycznymi przysłanymi przez organizatorów projektu. Następnie przygotowali lekcje tematyczne dotyczące powstania warszawskiego. Na zajęciach poloniści opowiedzieli nam o przebiegu powstania i jego bohaterach. Szczególnie poruszyła nas informacja o najmłodszych uczestnikach powstania, którzy przynosili listy i meldunki, opatrywali rannych. Z przejęciem słuchaliśmy o ludności cywilnej pozbawionej domów, patrzącej na tragedię swojego ukochanego miasta. Zdaliśmy sobie sprawę, jak wiele zawdzięczamy pokoleniu, któremu przyszło żyć w czasie „Apokalipsy spełnionej”, czyli II wojny światowej.

Na lekcji języka polskiego przygotowaliśmy dla Powstańców prezenty- laurki, plakaty, życzenia. Zostaną one przekazane żołnierzom jako wyraz naszego szacunku.

Do akcji BohaterON przystąpiliśmy kolejny rok z rzędu. Nie wyobrażamy sobie, że mogłoby być inaczej...

Redakcja



Upominki przygotowane dla Powstańców

## WYWIAD Z PANEM GRZEGORZEM TRUCHANOWICZEM

*Pan Grzegorz Truchanowicz to człowiek, który od wielu lat pracuje na rzecz lokalnej społeczności, naszej „małej Ojczyzny”. Wiele lat piastował urząd dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. W chwili obecnej zajmuje stanowisko Zastępcy Wójta gminy Mysłakowice. Pan Truchanowicz, mimo licznych obowiązków, nie rezygnuje ze swoich pasji - a jest ich wiele...*

**Ostatni numer gazetki szkolnej był poświęcony zajęciom dodatkowym, na których możemy realizować swoje pasje. Pana zdaniem człowiek powinien mieć hobby?**

Osoby zajmujące się w życiu jedynie pracą i obowiązkami często bywają sfrustrowane i niezadowolone. Ich codzienność staje się monotonna, szara i nieciekawa, a każdy dzień przypomina poprzedni. Większość osób tłumaczy to dorosłością, w której trzeba pozbyć się dziecięcej radości i marzeń. Problem jednak leży gdzie indziej. Ludzie nieposiadający własnych zainteresowań i pasji często cechują się pesymistycznym podejściem do życia i nie potrafią cieszyć się z tego, co mają. Znalezienie rzeczy, którą wykonywać będziemy z czystej przyjemności, jest nie tylko odskocznią od codzienności, ale także czynnością, która nadaje naszemu życiu sensu. Czasem nasze hobby przypomina o sobie przez całe życie, w innych przypadkach trzeba spróbować wielu rzeczy, aby w końcu dostrzec swoją pasję. Aby znaleźć swoją pasję, hobby, warto wrócić myślami do dzieciństwa i zastanowić się, co sprawiało nam ogromną przyjemność i zacząć to robić. Gwarantuję, że życie stanie się bardziej kolorowe i radosne. Podsumowując, każdy powinien mieć swój świat, w którym spełnia swoje marzenia. Dorosłe życie wymaga od każdego z nas realistycznego podejścia do obowiązków, jednak codzienna monotonia przestaje być zadowalająca. Znalezienie hobby jest więc najlepszą odmianą, która może przynieść wiele korzyści. Pamiętajmy też, że hobby może dotyczyć każdej dziedziny życia oraz nie musi oznaczać ogromnych wydatków wiążących się z nowym sposobem spędzania czasu. Warto więc zaryzykować i znaleźć bardziej satysfakcjonujące zajęcia, które umożliwią nam odkrycie własnego potencjału i przełożenie go na przyszłe osiągi. Samo poszukiwanie pasji może być niezwykle pouczającym oraz fascynującym doświadczeniem. Nieważne zatem, co zostanie naszym hobby, najważniejsze jest czerpanie przyjemności z robienia czegoś, co się kocha.

„Codziennie rób przynajmniej jeden krok w kierunku swojego celu.”

**Wiemy, że realizuje się Pan w wielu dziedzinach życia. Zaczniemy od karate, bo nie ukrywam, że ta dyscyplina bardzo mnie interesuje... Jak to się stało, że trafił Pan na swój pierwszy trening? Ile miał Pan wtedy lat?**

Pierwszy mój kontakt ze sportami walki miałem w 5 klasie szkoły podstawowej, ale tak na poważnie zacząłem trenować, mając 13 lat. Był to 1985 rok - do wyboru była piłka nożna i karate, które wówczas jeszcze „raczkowało”, ale cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Wybrałem karate... Inspiracją, jak dla wielu innych, był film pt. „Wejście smoka”, gdzie główną rolę grał Bruce Lee - ówczesny idol nastolatków. Potem wszystko popłynęło jak wodospad - egzaminy na stopnie szkoleniowe i mistrzowskie, wyjazdy na zawody, obozy sportowe, pierwsze sukcesy, powołanie do kadry narodowej i tak karate towarzyszy mi do dnia dzisiejszego, mimo że minęło już 35 lat.

**Kiedy odniósł Pan swój pierwszy sukces w zawodach karate?**

W czasie wieloletniego treningu zdobyłem kilkadziesiąt medali, jednak smak pierwszego zwycięstwa pamiętam do dzisiaj. Był to 1989 rok - Mistrzostwa Polski Kadetów i Juniorów w Białymstoku. Tam zostałem Wicemistrzem Polski w kumie waga 60 kg, stoczyłem 6 walk.

W finale nieznacznie przegrałem, jednak porażka była tylko motywatorem do dalszej pracy.

Kolejne lata to pasmo większych i mniejszych sukcesów sportowych, startowałem w Mistrzostwach Polski, Europy i Świata zdobywając laury, najważniejsze wyniki to:

- Złoty medal Mistrzostw Europy S.K.I z Jonkoping Szwecja 1993 - kumite
- Złoty medal Mistrzostw Polski w latach 1993, 1997, 2003 - kumite
- Srebrny medal Mistrzostw Polski w latach 1989, 1990, 1991, 1992, 1998, 2003 - kumite
- Srebrny medal Mistrzostw Skandynawii Jonkeping 1995 - kumite
- Srebrny medal Mistrzostw Świata z Londynu Anglia 1999 - kumite
- Złoty medal Mistrzostw Euroregionu Nysa 2000 - kumite
- Złoty medal Mistrzostw Świata w Crawley Anglia 2007 - kumite
- Srebrny medal Mistrzostw Świata w Crawley Anglia - kumite drużynowe open 2007
- Srebrny medal Mistrzostw Świata w De Jesollo Włochy - kumite drużynowe 2008
- Brązowy medal Mistrzostw Świata w De Jesollo Włochy kumite indywidualne 2008.

## **Kiedy zdobył Pan czarny pas? Pamięta Pan, jakie uczucia Panu wówczas towarzyszyły?**

Ten dzień zapisał się w mojej głowie złotymi literami - 2 lutego 1991 r., egzamin prowadził włoski Mistrz Karate Shihana Giuseppe Beghetto. Egzamin rozpoczęło o północy i trwał 4 godziny. Wielki sprawdzian charakteru, wytrzymałości, sprawności fizycznej i wiedzy. Był to jeden z pierwszych celów życiowych młodego chłopaka, jaki chciałem osiągnąć. Ogromne poświęcenie, setki godzin wylanego potu, mozolny i ciężki trening przyniosły sukces. Kiedy czytano wyniki egzaminów, byłem mocno podekscytowany i zdenerwowany, w głowie kłębiły się myśli i obawa, czy zdałem ten sprawdzian, czy wszystko wykonałem zgodnie z wymogami. Egzamin zdałem z wyróżnieniem i otrzymałem pierwszy stopień mistrzowski 1 Dan Shodan. Radość trwała przez kolejny tydzień. Kiedy założyłem czarny pas, poczułem się mistrzem, ale to było tylko złudzenie, prawdziwa droga dopiero była przede mną. To był symbol opanowania podstawowych umiejętności, które można skutecznie wykorzystać w realnej walce. To był również symbol osiągnięcia poziomu, który pozwolił mi samodzielnie doskonalić swoje umiejętności. To był symbol drogi, na jaką wszedłem i dalej nią kroczyć, ale warunkiem było zrozumienie, że to dopiero początek, ponieważ czarny pas to nie koniec. Nie bez powodu w języku japońskim mówimy „shodan”, czyli „pierwszy stopień”. Stoisz zaledwie koniuszkiem stopy na rzeczonym stopniu, a przed Tobą jeszcze długa droga.

Wówczas poznałem zaledwie podstawy. Jak mawiał sensei Jigoro Kano: „Nie jest ważne bycie lepszym od drugiego człowieka. Ważnym jest bycie lepszym od siebie wczoraj.” W dniu dzisiejszym jestem posiadaczem 5 Dana. Wiem, że przede mną jeszcze długa droga, której nie widać końca.

## **Jakie trzeba mieć predyspozycje, cechy charakteru, by zostać mistrzem świata w karate?**

### **Kiedy i gdzie odniósł Pan to zwycięstwo?**

Wyzwania, które niesie karate, podejmowane są zarówno przez ludzi posiadających predyspozycje do ćwiczenia tego sportu, jak i przez tych, którzy takiego daru nie posiadają. Człowiek, który ma szczęście go posiadać, zdarza się jeden na milion w moim przypadku było to 40 % predyspozycje, a 60% ciężkiego treningu. Każdy bez wyjątku ma jakieś słabe strony, z którymi musi walczyć. Niektórzy są niscy, inni mają słaby wzrok czy mało giętkie ciało. Są ludzie z niedowagą i nadwagą. Są tacy, którzy mają krótkie nogi, inni są bardzo słabi – niekończąca się lista, ale tak naprawdę każdy może trenować sztuki walki.



Pomimo tych „niedociągnięć natury” trenujący podejmują się wysiłku i zaczynają trenować karate, aby stać się silnymi, zdrowymi, pewnym siebie, by pokonać swoje słabości i bariery. To jest prawdziwe znaczenie karate – dążenie do mistrzostwa w duchu Budo Karate bez względu na nasze ograniczenia. Odpowiadając wprost, czy trzeba mieć predyspozycje? Z doświadczenia wiem, że nie trzeba mieć predyspozycji, ale ambicje i cel w życiu. Pierwszy poważny sukces na arenie międzynarodowej odniosłem w 1999 roku podczas Mistrzostw Świata w Londynie - tam zostałem Wicemistrzem w kumite, w wadze 70 kg. Jednak aby stanąć na najwyższym podium, musiałem poczekać 8 lat. W tym czasie powołano mnie do Kadry Narodowej Seniorów, startowałem na arenach krajowych i międzynarodowych. W 1997 roku podczas Mistrzostw Świat w Crawley stanąłem na najwyższym stopniu podium -zostałem Mistrzem Świat w kumite, w wadze do 75 kg. Wyniku nie udało się powtórzyć rok później, zdobyłem brązowy medal we Włoszech. Z roku na rok obowiązki, praca, rodzina sprawiły, że karate stało się odskocznią i uzupełnieniem mojego życia. Poświęciłem się karierze trenerskiej, pracy i rodzinie.

### **Czy karate jest obecne w Pana obecnym życiu?**

Dalej trzymam się słów wielkich mistrzów, którzy mówili o dążeniu do doskonałości, o pokonywaniu samego siebie. To droga na całe życie. W tej wędrówce nigdy nie wiadomo, jak daleko jeszcze do mety. Karate jest jedną z moich dróg kształtowania osobowości. Wyczerpujące wieloletnie treningi są formą pracy nad sobą. Trening karate to całe lata pokory. To ostry test sprawdzenia siebie. Aby pokonać przeszkody, przeciwnika, człowiek musi zwalczyć swój strach, brak pewności siebie, lenistwo. Ścieżka prowadząca do góry jest nieustanną walką z samym sobą. Trzeba naginać własną wolę, wykluczać ze swego życia wszystko to, co przeszkadza w osiągnięciu celu. Wszystkie te wartości wykorzystuję w codzienny życiu. Sosai Oyama napisał: „Nasze codzienne życie jest nieustanną walką z przeciwnościami losu. Szanuję ludzi, którzy szczerzą zęby w czasie walki. Zachwycają mnie". Karate w moim życiu to fascynująca przygoda prowadząca do lepszej jakości życia oraz dojrzałej osobowości.



*Bohater wywiadu- pan Grzegorz Truchanowicz  
z naszą dziennikarką- Mają Amborską.  
Obydwoje uprawiają karate.  
Zdjęcie z archiwum Mai.*

## **Przejdźmy teraz do fotografii... Karate a robienie zdjęć to dość odległe pasje... Skąd zainteresowanie fotografią?**

Moim zdaniem do bardzo pokrewne dziedziny - w jednej i drugiej dążymy do doskonałości, szukamy wyzwań, określamy sobie cele, w karate szukamy idealnej formy, w fotografii szukamy idealnego obrazu.

Zgodnie z mottem: „Jedyną drogą rozwoju jest ciągle podnoszenie poprzeczki, jedyną miarą sukcesu jest wysiłek, jaki włożyliśmy, aby go osiągnąć” obrałem nowe cele życiowe. Po zakończeniu kariery sportowej, tym razem chciałem zostać dobrym fotografem. Fotografia to jedna z kolejnych moich pasji, jaką zaraziłem się, wędrując po górach. Któregoś pięknego dnia, odwiedzając kolejny raz Śnieżkę, zauważyłem, że za każdym razem góra wygląda inaczej. Raz otacza ją puszysta kołdra chmur, innym razem ginie we mgle, a jeszcze innym razem błyszczy swoim blaskiem w słoneczny dzień. Postanowiłem zatrzymać te chwile w kadrze aparatu i tak zaczęła się moja przygoda z fotografią...

## **Jaki rodzaj zdjęć lubi Pan robić najbardziej. Dlaczego akurat ten typ Pan preferuje?**

Jest to dość trudne pytanie, a zarazem bardzo obszerne, postaram się w miarę krótko a zarazem treściwie odpowiedzieć na nie. Po kilku latach samokształcenia, czytaniu, eksperymentowaniu z fotografią przyszedł czas na zweryfikowanie swoich umiejętności. Zapisalem się do Jeleniogórskiej Szkoły Fotografii, gdzie trafiłem na fantastycznych ludzi, którzy ukierunkowali moją dotychczasową chaotyczną wiedzę w określonym kierunku. Poznałem fotografię od podstaw wraz z jej artystycznym przekazem. To doświadczenie pozwoliło mi na sprecyzowanie swoich preferencji, mówiąc krótko - krajobraz, przyroda, wędrowki górskie to moja specjalizacja. Ale nie byłbym sobą, gdybym nie spróbował wszystkiego. Od czasu do czasu zajmuję się fotografią portretową, reportażową, fotografią kreatywną, studyjną jak i astrofotografią. Tak naprawdę dopiero po kilku latach wędrowania po górach, oglądaniu wschodów i zachodów, zmieniających się pór roku, zrozumiałem, czemu fotografia daje mi tak dużo energii i radości. To jedna z niewielu aktywności, która jest w stanie zaspokoić dwie skrajne potrzeby ludzkości nieodpartą chęcią poznawania i ochotę pobycia czasem w samotności, sam na sam ze sobą i otaczającą przyrodą. Moje prace zawisły na ok 40 wystawach w Czechach, Niemczech, Polsce, czasami nagrodzone, czasami wyróżnione, ale nie to jest ważne dla mnie, istotne dla mnie jest to, że mogę podzielić się

z innymi moją wizją otaczającej nas rzeczywistości. Tu posłużę się cytatem, który uwielbiam, bo wyjaśnia, dlaczego kocham to, co robię: „Fotografowanie – podobnie, jak stosowanie wszelkich innych środków wyrazów – nie jest wymyślaniem, lecz odkrywaniem. Fotografia, to możliwość krzyku, wyzwolenia, a nie próba udowodnienia własnej oryginalności. To sposób życia”. Henri Cartier-Bresson.

### **Istnieje jakieś zdjęcie, z którego jest Pan wyjątkowo dumny?**

Posiadam w swojej kolekcji kilka zdjęć, do których chętnie wracam lub pokazuję na wystawach. Są to głównie wschody i zachody słońca wykonane zimą na szczycie naszej królowej Karkonoszy - Śnieżce.

### **Czy ma Pan jeszcze jakieś hobby, o którym nie wiemy?**

Trochę jest jeszcze dodatkowych pasji, o których rzadko mówię, ale uwielbiam poświęcać im swój czas. Kilka lat temu zrobiłem uprawnienia pletwonurka Open Water Diver IDD. Woda to mój żywioł! Jestem również instruktorem nauki pływania i byłym Ratownikiem WOPR. Kolejna pasja to przewodnictwo, jestem Przewodnikiem Sudeckim, Przewodnikiem Praskim. Góry od zawsze mnie pasjonowały, a kontakt z turystami i pokazywanie im naszych atrakcji sprawia mi ogromną satysfakcję.

Fascynuje się również grafiką komputerową, zbieraniem antyków, kolekcjonowaniem białej broni, lubię zajęcia stolarskie, a w przyszłości chciałbym zrobić uprawnienia żeglarza. Może za jakiś czas pojawi się kolejna dziedzina, której poświęcę się bezgranicznie. Niepokojne dusze tak mają :-)

### **Przez wiele lat pełnił Pan funkcję dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Mysłakowicach. Jak wspomina Pan ten etap w swoim życiu? Jak ta praca Pana ukształtowała?**

To, jakim jesteśmy człowiekiem, jak radzimy sobie z trudnymi sytuacjami, jak reagujemy na zaskakujące sytuacje, w dużej mierze zależy od tego, jakie doświadczenia nas ukształtowały. Kształtowanie się naszej osobowości ma miejsce praktycznie w trakcie całego naszego życia.

W końcu również uczymy się całe życie. Kultura, sztuka, rekreacja to było jedno z moich pierwszych marzeń zawodowych, chciałem działać i pracować w tej dziedzinie i też tak się stało.

W 1999 roku zostałem dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji - tak wówczas

brzmiała nazwa naszej instytucji. Przepracowałam w nim prawie 20 lat. W tym okresie na swojej drodze spotkałam mnóstwo wspaniałych ludzi, z którymi zrealizowałam setki imprez i projektów na rzecz naszej gminy. Był to czas wyjątkowej i twórczej pracy, nauczyłam się rozmawiać i pracować z różnymi grupami ludzi. Chciałam być dobrym i przykładowym szefem. Na jednym z pierwszych szkoleń dowiedziałem się, że od lidera przejmujemy się podejściem do pracy, dzięki czemu kształtujemy osobowość kadry pracowniczej. Jeśli szef będzie wyróżniał się zaangażowaniem, pogodą ducha, pozytywnym podejściem do zmian oraz z entuzjazmem będzie wykonywał swoje obowiązki, inni będą dążyć do takiego samego podejścia do obowiązków zawodowych. Był to ogromny kawał doświadczenia zawodowego i życiowego pokazujący, co trzeba zrobić i z jakimi problemami należy się borykać, aby zaspokoić potrzeby w zakresie kultury i sztuki w naszej gminie.

### **Czy z sentymentu zagląda Pan czasem do GOK-u?**

Jak najbardziej, nadal zaglądam do GOK-u, interesuję się tym, co robi nowy dyrektor, jakie projekty i wydarzenia organizuje dla naszych mieszkańców. Często wspieram instytucję w realizacji różnych zadań. Ten etap życia mocno zakorzenił się w mojej głowie i pozostanie na zawsze. Na dzień dzisiejszy mam nowe wyzwania i priorytety, które chcę sumiennie i rzetelnie wykonywać.

### **Obecnie zajmuje Pan odpowiedzialne stanowisko Wicewójta gminy Mysłakowice. Proszę nam opowiedzieć o swoich obowiązkach.**

W lutym 2019 roku zostałem zaproszony do współpracy na rzecz naszej gminy. Objąłem stanowisko Zastępcy Wójta Gminy Mysłakowice. Jest to dla mnie kolejne wyzwanie, chyba jedno z trudniejszych w mojej karierze zawodowej, szeroki zakres prac i obowiązków w różnorodnych dziedzinach funkcjonowania samorządu. Część zadań to wielkie wyzwania w szczególności: gospodarka odpadami, inwestycje, drogownictwo, ochrona środowiska, współpraca z dyrektorami jednostek podległych i najważniejsze - zaspokojenie potrzeb mieszkańców naszej gminy. Mimo wszystko patrzę w przyszłość z wielkim optymizmem i wierzę, że za kilka lat będę miał ogromną satysfakcję z tego, co wspólnie osiągnęliśmy, rozwijając naszą małą ojczyznę.

**Odniósł Pan sukces w sporcie, realizuje Pan swoje zainteresowania, spełnia się Pan na wymagających i odpowiedzialnych stanowiskach. Jakich rad udzieliłby Pan naszym czytelnikom, by odnieśli sukces?**

W tym przypadku przytoczę cytaty; „NIEWAŻNE KIM SIĘ URODZIŁEŚ, WAŻNE KIM CHCESZ ZOSTAĆ.” Moim zdaniem, aby osiągnąć sukces i zamierzony cel, trzeba sobie odpowiedzieć na kilka istotnych pytań i w nie uwierzyć.

Mój sposób działania:

określa źródło największej ekscytacji, entuzjazmu i satysfakcji. Potem staram się uwierzyć w to, że mój cel jest osiągalny, że jestem do tego zdolny. W kolejnym etapie, określam sobie, dlaczego chcę osiągnąć wyznaczony cel i ustalę przybliżony realny termin, identyfikuję przeszkody na drodze, określam dodatkową wiedzę i umiejętności, których potrzebuję. Ostatni etap - opracowuję plan działania. Nigdy się nie poddaję, mimo porażek. Na koniec wyznaczoną drogą idę do celu.

Pamiętajmy:

„Prawdziwymi zwycięzcami są ci, którzy zwyciężają w pojedynkach dnia codziennego.”

Sprawdziłem to osobiście...

*Serdeczne podziękowania dla Mai Amborskiej za zainteresowanie tym, co robię i umożliwienie podzielenia się doświadczeniami życiowymi z uczniami Szkoły Podstawowej w Mysłakowicach.*

*Dziękuję za wywiad*

*Grzegorz Truchanowicz*

## **Komisja Edukacji Narodowej**

**14 października obchodziliśmy Dzień Nauczyciela. Jest to tak naprawdę rocznica powstania Komisji Edukacji Narodowej. Była to pierwsza w Europie państwowa instytucja oświatowa.**

W obliczu pierwszego zaboru i na skutek rozwiązania zakonu jezuitów, który prowadził aż 66 z 85 działających w ówczesnej Polsce szkół, sejm podjął wysiłek reformy państwa. Postanowiono, by majątek i kadrę nauczycielską zlikwidowanego zakonu przeznaczyć na cele edukacyjne. W ten sposób 14 października 1773 roku powołano instytucję oświatową.

Udało się stworzyć jednolity system szkolnictwa, zreformować uniwersytety i opracować zbiór przepisów szkolnych. Kształcenie miało dawać praktyczne umiejętności. „Ogólnie w każdej nauce profesorowie starać się i docierać powinni, aby ich uczniowie więcej na rozum i pojęcie, niżli na pamięć uczyli się”- mówiono nauczycielom. Dlatego ograniczono nauczanie łaciny, a wprowadzono przedmioty przyrodnicze, fizykę, historię, geografę, a także elementy nauk rolniczych i medycznych.

We wszystkich szkołach wykładano w języku polskim. Dzięki temu wychowano nowe pokolenie Polaków świadomych swojej tożsamości, mimo pogarszającej się sytuacji politycznej i ekspansji zaborców. To patriotyczne nauczanie dało pozytywne efekty zwłaszcza w czasie zaborów.

Niestety, wraz z upadkiem Rzeczypospolitej wpływy Komisji malały, a wszystkich praw pozbawiła jej całkowicie konfederacja targowicka.

Wiktor Hołyński

*Źródła:*

*-<https://muzhp.pl/pl/e/1254/utworzenie-komisji-edukacji-narodowej>*

*-<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/953439,Komisja-Edukacji-Narodowej-oswiecony-jak-Polak>*

## Jesienne zwyczaje ludowe

Obrzędy jesienne w dawnej Polsce były mocno związane ze świętami kościelnymi i kultem świętych. 7 września, gdy swoje imieniny obchodzi Regina, zwyczajem było, że każdy gospodarz musiał zasiać choćby garść zboża. Jednak przed rozpoczęciem zasiewów należało zaprosić krewnych i sąsiadów na ucztę, którą znano jako „zasiewki” i dopiero po niej rozpocząć siew. Zwyczaj ten znany był głównie na Podlasiu, a w niektórych wsiach ucztę organizowano nie w domu, a na obrzeżach pola, gdzie po spożytym pokarmie gospodarz błogosławił zagon znakiem krzyża i święconą wodą.

8 września obchodzono święto Matki Boskiej Siewnej, w kościele znane jako Narodzenie Najświętszej Maryi Panny. Święto to rozpoczynało okres jesiennych zasiewów, ponieważ dawniej Matkę Bożą uważano za patronkę siewu jesiennego. W tym dniu należało zasiać choćby niewielki kawałek pola, aby zapewnić sobie jej błogosławieństwo. Zbierano również wszelkie zioła, zboża, kwiaty ogrodowe, wiązano w snopy i zanoszono do kościoła, gdzie były święcone przez duchownych. Ususzone snopki miały swoje przeznaczenie. Gdy w domu rodziło się dziecko, brano kilka wiązek snopka i kładziono mu pod główkę. Ten rytuał miał zapewnić niemowlęciu ochronę. Z kolei gdy dziewczyna brała ślub, kładła źdźbła snopka w trzewiki, zaś żeniący się mężczyzna wypełniał nimi kieszonkę kamizelki – zwyczaj ten miał chronić przed złą pokusą.

21 września w dzień św. Mateusza należało ostatecznie zakończyć siew ozimin, z czym wiązał się stary obrzęd dosiewek. Po zabronowaniu obsiane pola obrzucano słomą ze zboża, które zasiano w uprzednim roku. Ten zwyczaj miał sprawić, że zboże urosnie równie dorodne jak rok temu. Tego dnia w domach spożywane były wyjątkowo odświętne obiady.

W nocy z 22 na 23 września następuje koniec lata i początek jesieni, czyli tak zwana równonoc jesienna. Dla naszych przodków jasne było, że czas równowagi między dniem a nocą to dobry moment, żeby wyrazić swoją wdzięczność za każdą dobrą rzecz, którą przyniosły minione miesiące. Wierzono, że w czas nastąpienia równonocy wszystko zapada w sen i ziemia rozpoczyna swój kilkumiesięczny odpoczynek, by wiosną znowu odżyć.

Potem następowały zaduszki. Dzień poświęcony wszystkim zmarłym. Wierzono, że tego dnia dusze zmarłych schodzą na ziemię. Z tego przekonania narodziło się kilka dość zabawnych zwyczajów, np. nie należało wylewać wieczorem wody, aby ich przypadkiem nie oblać. 2 listopada otwierano na noc kościoły, aby dusze mogły do nich wejść i w spokoju odpocząć, a ludzie kładli się spać wcześniej, by im nie przeszkadzać. W ten dzień przygotowywano takie potrawy jak kutia, kapusta, jajecznica, mięso, kisiel czy pierogi. Z każdej potrawy odkładano po łyżce dla głodnych dusz. Obiad tego dnia również był obfity. Zgodnie ze



zwyczajem na stołach gościły kapusty, mięsa, krupnik gotowany na baraninie, krupnik z kaszy, krupnik z pierogiem, jajecznicą z sadłem i suchy ser. W 1779 r. uczty duchowne zostały jednak zakazane przez kościół.

Kamila Kucharczyk

Źródło: <https://liblink.pl/0AUeQqvIpp>



## Komputer za 70 zł

Niektórzy mogą się zastanawiać, czy naprawdę da się kupić taki tani komputer? Otóż jest to możliwe. Muszę Was jednak uprzedzić, że mam na myśli cenę samego komputera - bez monitora, klawiatury, myszki, itp.

Przechodząc do tematu, taka jednostka, jaką zakupiłem, czyli terminal HP T510 nie jest wyposażona w najnowsze komponenty – nie można się tego spodziewać po takiej niskiej cenie. Nie nada się do grania czy płynnego oglądania filmów w najwyższej jakości. Ma jednak wiele innych zastosowań, które chciałbym Wam dzisiaj przedstawić.



Pierwszym zastosowaniem dla tego sprzętu, na jakie wpadłem, było użycie go jako serwera WWW, czyli jako swojej strony internetowej. Pomimo problemów z płynnym przeglądaniem Internetu, z tym zadaniem sobie poradzi. Drugim zastosowaniem, do którego został



wyprodukowany ten komputer, jest zdalne zarządzanie już istniejącym serwerem. Gdy spróbowałem na nim uruchomić jedną grę, która jest dostępna tylko na Linuxa (czyli omawiany przeze mnie w poprzednim artykule system operacyjny), zaskoczyło mnie to, że dało się grać bez zarzutów. Chociaż z innymi grami będzie problem, gdyż ta jednostka jest wyposażona w dysk o pojemności tylko 16 GB.

Trzecim zastosowaniem jest używanie go na co dzień – jeśli ma się mały budżet, to owszem jest to możliwe – tylko trzeba dużo wiedzieć o kompilowaniu programów z kodu źródłowego oraz o Linuxie. Bez wiedzy w tym temacie z komputerem nie uda Wam się zbyt wiele zrobić.

Przechodząc do wyglądu samego sprzętu, jest on bardzo mały, niewiele większy od zwykłego pudełka chusteczek do nosa. Jego zaletą jest to, że da się go przykręcić do tyłu monitora, aby nie zajmował miejsca na biurku. Kolejną jego pozytywną cechą jest wewnętrzna komora schowana pod zaślepką, w której są dodatkowe 2 porty USB, dzięki czemu możemy wpiąć tam klawiaturę i mysz, aby nie zajmować wejść na wierzchu obudowy. Aby się tam dostać, wystarczy odkręcić jedną śrubkę na górze komputera.

Podsumowując, jeśli macie pojęcie o Linuxie, to ten komputer będzie dla Was fajnym gadżetem. Mógłbym go polecić również osobom, które uczą się tego systemu, a nie chcą od razu instalować go na swojej głównej jednostce.

*Kajetan Perliński*

## KOSTKA RUBIKA

Erno Rubik był profesorem architektury Budapeszteńskiej Akademii Sztuki Użytkowej. W 1974 roku wymyślił kostkę po to, by pomóc studentom w zrozumieniu przestrzeni. Z pozoru banalne zadanie polegające na ułożeniu pomieszanych kolorów kostki okazało się dla wielu osób niewykonalne i skomplikowane (sam Erno układał ją aż miesiąc). Po treningu ułożenie kostki zajmowało raptem kilka minut. Chęć rywalizacji i rozwiązywania łamigłówek była motorem, który zmuszał ludzi do coraz większego zainteresowania tym wynalazkiem. Pierwsza partia pięciu tysięcy kostek znalazła się w węgierskich sklepach przed Bożym Narodzeniem w 1977 r. i rozeszła się w mgnieniu oka. Niedługo potem ogłoszono w Budapeszcie powstanie pierwszego klubu kostki Rubika, gdzie można było otrzymać porady na temat jej układania. Na pierwsze spotkanie klubu zgłosiło się aż 2000 osób. Na Węgrzech sprzedano 300 tysięcy kostek w trakcie dwóch lat od momentu wprowadzenia na rynek. W 1978 roku Tamas Varga, węgierski profesor matematyki, wziął ze sobą kilka sztuk tej zabawki na międzynarodowy kongres matematyków w Helsinkach. Podarował kostki znajomym z zagranicy. Niedługo potem otrzymał prośbę o nadesłanie większej ilości, z instrukcjami układania. W 1979 kostka została zaprezentowana na stoisku jednego z producentów zabawek. Rok później w porannym programie telewizji BBC pokazano ludzi układających kostkę na czas. Kilka dni później kostka Rubika była już najbardziej rozchwytywanym towarem w sklepach zabawkarskich.

W 1980 roku rekord świata w prędkości ułożenia kostki wynosił 54 sekundy. Sprzedaż kostek tylko w Anglii przewidziano na ponad milion sztuk rocznie. Na rynku pojawiły się podróbki. W 1982 roku odbyły się pierwsze mistrzostwa świata w układaniu kostki, gdzie Amerykanin, Minh Thai, pobił rekord w prędkości układania - 22,95 sekundy. Nasycenie rynku i spadek zainteresowania kostką nastąpił w połowie lat osiemdziesiątych. Od chwili światowego debiutu zabawki sprzedano ponad 250 milionów kostek przy praktycznie zerowych nakładach na reklamę.

Aleksander Popławski

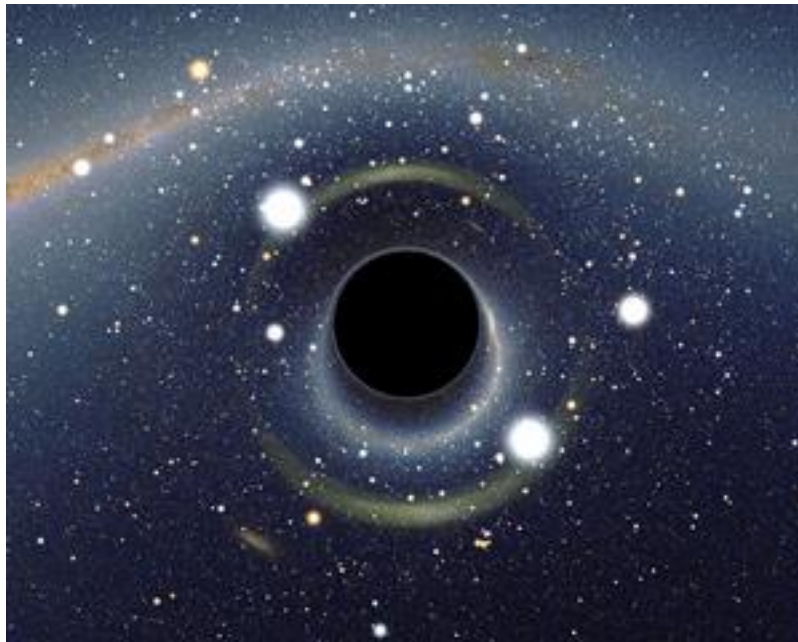
*Źródło: <https://kostkarubika.net/3x3x3/historia.html>*

## CZARNE DZIURY

Czarne dziury powstają w wyniku śmierci wielkich gwiazd, o czym pisałem w poprzednim artykule. 1964 roku pierwszy raz użyto terminu "black hole" podczas wystąpienia w NASA Goddard Institute for Space. Teoria o istnieniu czarnych dziur posiadała dużo zwolenników, jak i przeciwników. Bardzo ciężko zauważyć "gwiazdę zombie", dlatego trzeba polegać głównie na zachowaniu obiektów wokół nich. Czarne dziury są bardzo dziwnym obiektem w kosmosie, o którym wciąż bardzo mało wiemy. Pochłaniają wszystko wokół siebie, nic z nich nie może się wydostać, a na dodatek zakrzywiają czasoprzestrzeń, przez co np. czas tam płynie wolniej. Czarna dziura posiada osobliwość, która jest jej „jądrem” i horyzont zdarzeń. Owy horyzont to taka jakby powłoka, która zasłania wnętrze, ale jest to też taka "bezpieczna strefa" w czarnej dziurze, z której przy dużej prędkości można uciec i uniknąć rozerwania na atomy. Podobno wszechświat powstał przez utworzenie się wielkiej czarnej dziury, która nigdy nie była gwiazdą, jednak to tylko teorie... Czarne dziury są jądrami galaktyk, o których napiszę w następnym artykule.

Oliwier Mulak

Źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=63qdJfWENNg&t=1265s>



Źródło: Grafika Google

## Chomiki

Chomiki to małe i słodkie gryzonie. Do rodziny chomikowatych zalicza się blisko 300 gatunków. Myszy oraz inne zwierzęta myszowate są ich dalekimi krewnymi. Jest wiele rodzajów chomików przeznaczonych do hodowli w domu. Najpopularniejsze z nich to syryjskie i dżungarskie. Mój nazywa się Kokos i jest chomiczkiem dżungarskim.

Na samym początku warto wiedzieć, jak karmić takie gryzonie, w co trzeba zaopatrzyć ich klatkę oraz jakie są ich przysmaki. Pożywienie chomików powinno być świeże. Jedzą karmy przystosowane do ich potrzeb, które można zakupić w sklepie zoologicznym. Chomiki potrzebują także białka – jest ono w tzw. mącznikach (suchych lub żywych owadach bogatych w wartości odżywcze). Również kupicie je w sklepie dla zwierząt. Poza tym można chomikom dawać małe kawałki: papryki, jabłka, banana, ogórka, mleczka, koniczyny, w niedużych ilościach jajka lub sera żółtego. Warto też im podawać kolbę i wapienka, aby ostrzyły sobie ząbki. Chomiki piją wodę.

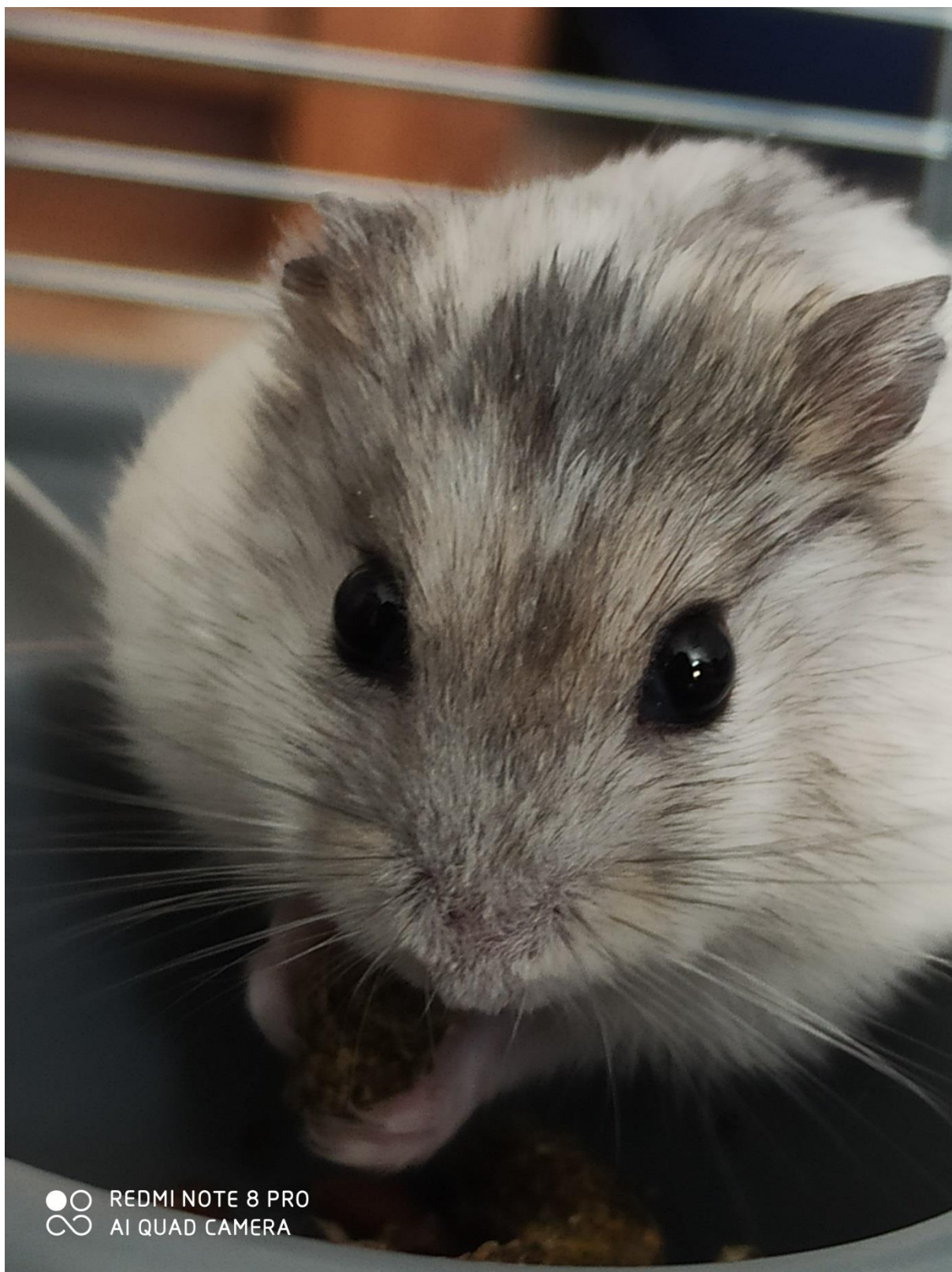
Klatka dla chomików powinna być stosunkowo duża. Chomiki syryjskie są większe od innych przedstawicieli ich rasy, więc potrzebują obszerniejszej klatki – 80 na 100 cm, a pozostałe – 60 na 100 cm. W klatce pręty powinny być wąskie i blisko siebie położone, by chomik nie przecisnął główki i nie wydostał się na zewnątrz. Do tego warto kupić: kołowrotek, domek, tunele lub drabinki i inne zabawki. Chomiki piją z poidła, a jedzą z miseczki. Ponadto podłóżę klatki powinno być wyściełane grubą warstwą trocin lub siana.

Chomiczki są aktywne w nocy. Przez to też często hałasują, biegając na kołowrotku lub zakopując się w tzw. tunelu. W dzień odpoczywają i śpią. Nie lubią, gdy się je ciągnie oraz przeszkadza im się we śnie. Kiedy się zdenerwują, potrafią mocno ugryźć.

Chomiki to małe i sympatyczne zwierzątka. Polecam je każdemu, kto chce mieć małego pupila w domu. Nie wymagają dużych nakładów finansowych, a radość z ich posiadania jest ogromna.

Pola Barnowska

*Źródło tekstu: Wikipedia*



*Kokos- chomiczek Poli.*

*Fot. Pola Barnowska*

## SZAFRAN

Szafran to najdroższa wagowo przyprawa świata. Pomarańczowo-czerwone „nitki” pozyskuje się ze znamion i pręcików krokusa uprawnego (*Crocus sativus*). Szafran jest częścią składową przypraw, kosmetyków, leków i pigmentów koloryzujących. Znany jest z cierpkiego smaku, zapach ma podobny do zapachu skoszonej trawy. Ta roślina występuje w Azji południowo - zachodniej, ale jej pierwsze uprawy były w Grecji. Największym producentem szafranu jest Iran, któremu przypada ponad połowa jego światowej produkcji.

Już Sumerowie i starożytni Grecy używali szafranu jako przyprawy, barwnika i składnika perfum. Na głęboki żółty kolor farbowano nim urzędnicze togi w antycznym Rzymie i mnisie szaty w Indiach, Chinach i Tybecie (nazwa szafran pochodzi od arabskiego słowa *zafaran* – żółty). W Polsce szafran używany był w kuchni przez nasze prababki m.in. do pieczenia „szafranowych bab”, czyli puszystych, żółtych ciast drożdżowych. Robiły to z szacunkiem i umiarem, ze względu na fakt, że szafran to najdroższa przyprawa świata, a dodany w nadmiarze nadaje potrawie goryczy. Nauka potwierdza, że szafran zawiera ponad 150 aromatycznych związków lotnych, jednak naukowcy zainteresowali się szczególnie krocyną i jej prekursorem - krocetyną, dzięki którym szafran ma działanie poprawiające nastrój. Krocyna wpływa na poziom serotoniny i dopaminy (tzw. hormonów szczęścia) w układzie nerwowym, dzięki czemu zmniejsza przygnębienie i apatię. Szafran obniża także odczuwane napięcie nerwowe i poziom lęku.

Zofia Zielińska

Źródła: Wikipedia

<https://miralo.pl/szafran-co-warto-o-nim-wiedziec>



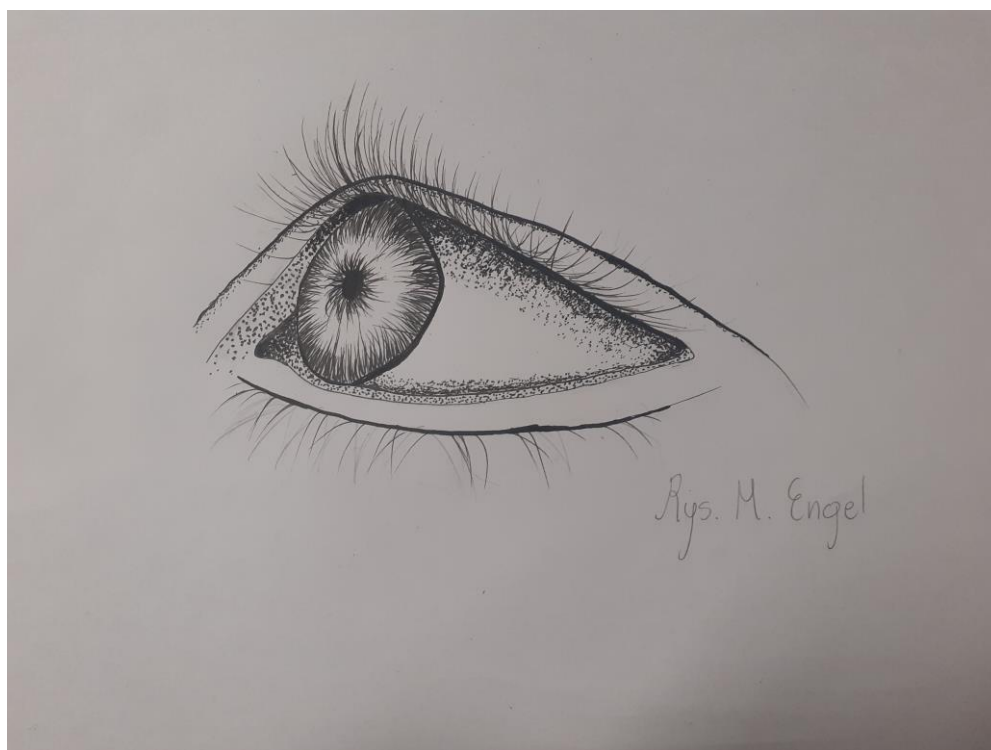
Źródło: Grafika Google.

## *Gdzieś... Ale gdzie?*

Wziąłem głęboki wdech - jedyne, co było w stanie przejść mi w tej chwili przez gardło. Otaczała mnie ciemność i zimno. Próbowałem otworzyć oczy, ale coś skutecznie mi to uniemożliwiało. Przypuszczałem, że była to moja własna podświadomość. Coś podpowiadało mi, że im później się obudzę, tym lepiej. Skupiłem się na ledwie słyszalnych dźwiękach dookoła. Odkąd odzyskałem świadomość, miałem wrażenie, że ktoś na mnie patrzy. Samo uczucie przeszywało całe moje ciało od stóp do głów. Spojrzenie było nachalne, a zarazem upiorne. Czułem nieprzyjemne dreszcze. Nagle ktoś krzyknął. Nawet udało mi się rozpoznać w tym niski, męski głos. W jednej chwili zimno w okolicach mojej twarzy nasiliło się. Podniosłem się szybko do pozycji siedzącej, otwierając oczy. Zdziwione spojrzenia dziesiątek ludzi przeszywały mnie na wylot. Cofnąłem się nieco przestraszony, gdy nagle ktoś krzyknął:

- Obudził się!

Znikąd pojawiła się czarnowłosa kobieta. Jej niebieskie oczy wyrażały zaintrygowanie, a ona sama podeszła bliżej tego czegoś, na czym siedziałem.



Przypominało to trochę łóżko szpitalne z czasów średniowiecza. Wtedy zrozumiałem, że jestem w czymś przypominającym jaskinię. Kobieta, widząc moje zdziwienie, skinęła głową, bym za nią podążył. Cała moja niepewność znikła. Niebieskooka miała w sobie coś, co sprawiało, że czułem się bezpiecznie. Podniosłem się bez namysłu, idąc w jej stronę. Kobieta zatrzymała się przed małą ławeczką koło urokliwego stawu.



Poklepała ręką miejsce obok siebie, zachęcając mnie, bym usiadł. Zaczęła:

- Cóż... Pewnie nie rozumiesz niczego, co do tej pory ci się przydarzyło? - zapytała, posyłając pytające spojrzenie w moją stronę.

- Dobry strzał... - odparłem.

Kobieta parsknęła śmiechem, kręcąc głową. Ostatnio dużo ludzi miało w zwyczaju wyjaśniać mi historie rodem z opowiadania science fiction, w które nie do końca chciałem wierzyć. Tak było i tym razem.

- Niektórzy z nas tkwią tu już prawie rok – zaczęła. - Szczerze mówiąc, to sama się w tym wszystkim gubię. Wygląda na to, że zostaliśmy przeniesieni do dawnych czasów.

Dobrą chwilę zajęło mi oswojenie się z tymi informacjami...

- Zaraz... Mamy tworzyć historię, czy co? Nie przypominam sobie, żebym się na to pisał - zakpiłem.

Kobieta zaśmiała się melodyjnie i spojrzała na mnie z rozbawieniem. Pomimo tak tragicznej sytuacji potrafiła zachować optymizm i podzielić się nim ze mną. Po jej zużytych ubraniach mogłem stwierdzić, że jest tutaj bardzo długo. Każdy traciłby już wiarę...

- Posłuchaj - zaczęła, przybierając poważny ton. - Mamy tu kilku wynalazców, którzy są ekspertami w swoich dziedzinach. Nie każdy wehikuł jest tak samo awaryjny jak poprzedni. Chcemy wierzyć, że uda im się odtworzyć maszynę za pomocą tych wszystkich części, które do tej pory zebraliśmy.

Wbiła wzrok w podłogę, a z jej twarzy uleciała cała radość. Rozejrzałem się wokół. Dookoła było bardzo pięknie. Wróciłem wspomnieniami do tego, co widziałem przez okno swojej celi. Świat był prawie na wymiarciu. A tutaj? Aż chce się tu zostać. Szturchnąłem kobietę łokciem, uśmiechając się nieświadomie. Już otwierałem usta, by o coś zapytać, ale przerwał mi głośny, kobiecy pisk, po którym nastąpiły krzyki przerażonych ludzi...

Nikoła Szumowska

Ciąg dalszy nastąpi...













